

Zbigniew Rokita

Proza i poezja sportu - Odcinek #1

[00:00:06.780]

Dajmy raz na zawsze spokój z opowieściami o oddzieleniu sportu i polityki. To są pierdoły.

[00:00:12.120]

Kilkanaście lat temu Putin powoli zaczął rozumieć, jak można wykorzystać do politycznych celów piłkę nożną. Kibicować nie zaczął. Bez przesady. On lubi hokej. Sporty walki to na pewno. Ale futbol, zdaje się, nieszczególnie.

[00:00:24.840]

W filmie BBC na pytanie dziennikarza, kim byli rosyjscy kibole w Marsylii, Wasilij odpowiedział z poważną miną: „To był specnaz rosyjskich chuliganów, wysłany przez Władimira Władimirowicza Putina, aby podbić Europę”.

[00:00:39.900]

Blatter dołączy do klubu przyjaciół Putina wraz z Berlusconim. Zgodnie z regułą, zweryfikowano zresztą negatywnie na Ukrainie, „swoich nie brosam”, Putin nie porzuci Blattera również, gdy tego wyrzucą z FIFA.

[00:00:53.040]

Dzień dobry. Nazywam się Zbigniew Rokita. Nie wiem, kto w zeszłym roku wygrał Ligę Mistrzów ani kto jest mistrzem Anglii. Dlatego postanowiłem zrobić podcast o piłce. Podcast „Proza (i poezja) sportu” jest realizowany w ramach Archipelagu Allegro, a na Archipelag Allegro zapraszają: Allegro.pl oraz Fundacja Tygodnika Powszechnego. Zajmiemy się tym, co w piłce interesuje mnie najbardziej, czyli wszystkim poza grą. Zajmiemy się związkami piłki z polityką, tożsamością, kulturą. Przepodrożujemy kawał świata. Na początek Krym i Donbas. A potem się zobaczy.

[00:01:22.530]

Pretekstem każdego odcinka będzie książka. Pretekstem do odcinka pierwszego, będzie moja książka „Królowie strzelców. Piłka w cieniu imperium”, wydawnictwo Czarne 2018. Ale większości tego, o czym dziś opowiem, w książce nie ma. A opowiem o piłce ukraińskiej i rosyjskiej ostatniej dekady. Tyle że nie przez pryzmat Kijowa i Moskwy, a Donbasu i Krymu.

[00:01:46.920]

Samuel Agonga. Z Samuelem korespondowałem parę lat temu, niedługo po wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej. Na jego ślad natrafiłem na jednym z portali tzw. Donieckiej Republiki Ludowej. Miasto szczyciło się wówczas strasznie zagranicznym graczem. Legionerem, jak tam się mówi na innostraićców futbolu. Samuel jest bowiem czarnoskórym z Nigerii. Jest w moim wieku, rocznik 89. Na Ukrainie od 13 lat. Przyjechał do Doniecka na studia. Potem poznał dziewczynę o imieniu Joy. Urodziła im się córeczka o imieniu Emilia. W międzyczasie grał w amatorskich zespołach. Grał tu i tam. A do Wołynia Łuck nie przyjeźli go, bo, jak mi pisze, „because of the fitness level”. Gdy w 2014 roku wybuchła wojna, bo powtarzamy to do znudzenia, ta wojna trwa 9. rok, akurat skończyła mu się ukraińska wiza. Powinien był ją odnowić w ambasadzie kijowskiej, ale jak miał się tam dostać? Od Kijowa dzieliła go linia frontu. Poza tym poruszanie się wówczas bez dokumentów nie było najlepszym pomysłem. A Samuel zwraca na siebie uwagę. Samuel wpadł na pomysł. Jak się miało okazać, pomysł kiepski. Otóż pieniądze i paszport dał koledze. Kolega miał mu załatwić wizę, ale kolega wizy nie załatwił. Zamiast tego czmychnął z kasą, a Samuel został na Donbasie. Na nielagalu. Pracował na budowie hotelu Donbas Pallas. A gdy parę lat później powiem mu, że ktoś inny w jego sytuacji przecież przyjąłby obywatelstwo rosyjskie, on odpisze „I know, I know”.

[00:03:08.530]

Tzw. Doniecka Republika Ludowa chciała szybko stworzyć sobie reprezentację piłkarską. Nieuznane byty na ogół tak mają. Zanim zbudują porządne instytucje, to już mają zbudowane reprezentacje, a ich ministerstwa sportu stają się zapleczem MSZ. Takim tworom czasem udaje się nawet stać członkami federacji sportowych z prawdziwego zdarzenia, aby w ten sposób zademonstrować swoją podmiotowość. Dla tworów nieuznawanych powszechnie możliwe jest to w praktyce tylko w przypadku sportów nieolimpijskich. Abchazji na przykład udało się stać członkinią federacji domina.

[00:03:42.150]

Cały naród rzucił się na ten sport. Czy państwo sobie to wyobrażacie? Kilkanaście lat temu w Suchumi w Abchazi zorganizowali nawet mistrzostwa świata w domino. Ale to inna historia na inny raz. Teraz wróćmy do Samuela. Donieccy prędko sklecieli zespół. Trener reprezentacji Agongę powołał już na pierwszy mecz. Samuel tłumaczy mi, że wśród miejscowych amatorów żaden inny pomocnik nie strzelał tylu goli co on. Powtarzał też, że w Doniecku został nie z powodów politycznych, a rodzinnych. Miał roczne dziecko. Postanowił przyjąć obywatelstwo tzw. DNR'u i zostać gwiazdą jego reprezentacji. Inna sprawa, że w wywiadzie powie potem o Putinie: „moim zdaniem to najlepszy prezydent XXI wieku”. Ale w mediach Donbasu inaczej powiedzieć nie sposób. Spytałem kiedyś o niego kolegę z Makijewki, a on od razu wiedział, o kogo chodzi. „Tak tak, to nasz sławny Agonga” odparł. Ale wiele się musiało wcześniej wydarzyć, żebyśmy napisali do Samuela po raz pierwszy.

[00:04:45.220]

Liga rosyjsko-ukraińska. Na Kremlu patronem rozlicznych pomysłów piłkarskich jest szef Gazpromu Aleksiej Miller. To on wymyślił Zenit Petersburg. Do 2005 roku Zenit był rosyjskim średniakiem, a później stał się jednym z 20, 30 najwyższej klasyfikowanych klubów Europy.

[00:05:02.760]

Ten sam Zenit, którego ultrasów nazywa się czasem najbardziej rasistowskimi kibolami świata. Mówiło się tak np., gdy podłożyli bombę do szatni Zenitu, protestując przeciwko obecności w drużynie Brazylijczyka Hulka. Bomba okazała się jednak atrapą, a gdy Hulk okazał się genialnym snajperem, kibice jakoś przymknęli w końcu oko na jego ciemniejszą karnację. Nie wiemy, jakie są związki Millera i Kremla z ultrasami Zenitu czy innych czołowych rosyjskich zespołów. To pytanie padło na przykład po masakrze w Marsylii podczas Euro 2016. Wówczas wyszkolona armia rosyjskich kiboli zmasakrowała kibiców angielskich, a brytyjska prasa twierdziła, że draka mogła mieć na celu wpłynięcie na rezultat zaplanowanego 10 dni później Brexitu. Oliwy do ognia dołączyły wypowiedzi, jak ta lidera ultrasów Spartaka Moskwa Wasilija pseudonim Killer. Ale tego nie udało się nikomu ustalić. Wróćmy więc do tego, co wiemy na pewno. A wiemy, że Miller, szef Gazpromu, wsparł powstanie rosyjsko-ukraińskiej superligi piłkarskiej. Pik tych planów to przeddzień rewolucji godnościowej, lata 2012/13. Było to krótko po ogłoszeniu przez Putina, że zamierza on integrować dawny Związek Radziecki, a przynajmniej jego lwią część. Wiele wówczas mówiło się o Unii Eurazjatyckiej, czyli pomysłe na radziecką odpowiedź na Unię Europejską.

[00:06:22.350]

Ukraina nie paliła się, aby do niej dołączyć, ale Kijów pod wodzą Janukowycza prowadził politykę, która mimo wszystko coraz bardziej spychała ją w objęcia Rosji i odbierała suwerenność. A co jest na końcu tej drogi, widzimy dziś na przykładzie Łukaszenki. Główny bój już wówczas toczył się właśnie o obecność Ukrainy w tych projektach integracyjnych. Kazachstan, Armenia czy Białoruś były znacznie łatwiejsze do przyciągnięcia. Piłka miała oswajać ludzi z ideą jedności. Tą ideą, którą do dziś lansuje propaganda kremłowska. Te wszystkie opowieści o jednym narodzie ukraińsko-rosyjskim, młodszych braciach czy jednym korzeniu. Nie bójmy się nawet NATO. Co dałaby natomiast integracja Putinowi? Ta piłkarska dużo. Na pewno oswajałaby ludzi z koncepcją, że bliska integracja Kijowa i Moskwy jest opłacalna. W swojej logice byłby to podobny zabieg do Gazprom i europejskiego futbolu. Logo Gazpromu pojawiające się do niedawna w rozgrywkach lig niemieckiej, angielskiej Ligi Mistrzów czy na mundialu, oswajało miliony, a może i miliardy z myślą, że Gazprom to żadna tam zbrodnicza korporacja. Gdyby tak było, nie pojawiłyby się przecież w najprzjemniejszych chwilach tygodnia obok logotypów Lay'sów czy Heinekena.

[00:07:36.410]

Czy dziś ma to wpływ na stosunek niektórych ludzi na zachodzie Europy do sankcji na gaz rosyjski? Nie wiem. Może mieć. W 2012 roku 30-latkowie pamiętali przecież doskonale, jak kibicowali nie tylko za reprezentacją Związku Radzieckiego, ale reprezentacją Wspólnoty Niepodległych Państw. Mieli doświadczenie wspólnej poradzieckich reprezentacji. Tak było na Euro 92. Inna sprawa, że wspomnienie tamtego turnieju nie jest zbyt spektakularne. Związek Radziecki rozpadł się niespodziewanie i ktoś musiał

jechać na mistrzostwa Europy. Pojechała Wspólnota Niepodległych Państw, tak nazywała się radziecka reprezentacja.

[00:08:13.370]

Wróćmy do roku 2012. Wówczas pomysł integracji piłkarskiej całych regionów nie był wcale ekscentrycznym pomysłem. W tym samym 2012 roku pojawił się też choćby pomysł ligi iberyjskiej, która miałaby składać się z Hiszpanii i Portugalii, a może również osobno z Katalonii. Nieco później władze Wilna przebąkiwał też, że może Žalgiris Wilno zacząłby grać w lidze polskiej. Cały czas tlił się pomysł europejskiej superligi itd. W każdym razie do projektu rosyjsko-ukraińskiego nikt nie zapraszał od początku Białorusinów czy Ormian. Tamci niewiele mieli do zaoferowania. Wreszcie w krajach poradzieckich jest raptem kilka klubów piłkarskich na takim poziomie: BATE Borysów, Sheriff Tyraspol, Qarabağ Karabach, Astana. Jak w rankingu USA wypadają poradzieckie kluby? Spójrzmy szybko. Na 22. miejscu Szachtar Donieck, na 34. Zenit Petersburg, na 36. Dynamo Kijów, 47. Lokomotiw Moskwa. A w drugiej 50. jeszcze parę klubów: CSK Moskwa, Spartak Moskwa, Krasnodar, Qarabağ Ağdam, Tyraspol, Astana, Zoria Ługańsk i BATE Borysów. Centrum Levada, ośrodek badania opinii publicznej z Rosji, przeprowadził w tym czasie wśród miejscowych kibiców sondaż. I co się okazało? Pomysł Superligi miał niemal dwukrotnie więcej zwolenników niż przeciwników. Nastroje na Ukrainie były bardziej podzielone niż w Rosji, choć również nie brakowało głosów na tak.

[00:09:37.420]

Na kilka miesięcy przed wybuchem kijowskiego Majdanu w siedzibie Gazpromu odbyła się nawet prezentacja projektu połączenia lig ukraińsko-rosyjskiej. Na zebraniu pojawili się Aleksiej Miller, szef Gazpromu, pełniący obowiązki dyrektora generalnego ligi ukraińskiej, przedstawiciele 14 klubów rosyjskich i jednego ukraińskiego, krymskiej Tawrija Symferopol, pierwszego mistrza niepodległej Ukrainy. Słów nie rzucono na wiatr. Już kilka miesięcy później odbył się turniej najlepszych zespołów Ukrainy i Rosji. Wystąpili Szachtar Donieck, Dynamo Kijów, Zenit Petersburg i Spartak Moskwa. Aleksiej Miller turniej nazwał pierwszym krokiem do wspólnej ligi. Ligowe rozgrywki planowano rozpocząć być może już w roku 2014. Najpóźniej w 2015. Powstały konta Superligi na Facebooku i Twitterze. Ostatnie słowo należało jednak do FIFA. Sepp Blatter, prezydent FIFA, powiedział „nie”. Pojawiły się głosy: a przecież Monaco gra w lidze francuskiej, a przecież walijskie Swansea w angielskiej.

[00:10:32.470]

Ale nic to. FIFA obawiała się, że jak pozwoli Rosjanom i Ukraińcom, to ruszy lawina. Bano się naruszyć tabu. Żeby nie było tak, że każdy zacznie sobie grać, z kim mu się podoba. Optymiści prognozowali, że Superligę uda się stworzyć, gdy na stanowisku szefa FIFA Blattera zastąpi Platini. Nie minął jednak nawet rok, a o żadnej wspólnej lidze rosyjsko-ukraińskiej nie mogło być mowy. Kilkanaście lat temu Putin powoli zaczął rozumieć, jak można wykorzystać do politycznych celów piłkę nożną. Kibicować nie zaczął. Bez przesady. On lubi hokej. Sporty walki to na pewno. Ale futbol, zdaje się, nieszczególnie. Jeszcze jedno. Dajmy raz na zawsze spokój z opowieściami o oddzieleniu sportu i polityki. To są pierdoły. Ale to

też nie było tak, że Putin od razu zrozumiał wszystko. Trochę mu to zajęło. Znany rosyjski dziennikarz piłkarski Igor Rabiner napisał kiedyś ciekawą książkę „Jak Rosja otrzymała mundial”. Mały przypis. Pierwotnie tytuł miał brzmieć „Jak Rosja sobie kupiła mundial”, a nie go dostała. Ale tu Rabinerowi zasugerowano zmienić. Ale to szczegóły. Najważniejsze jest to, co on tam opisuje. Na przykład o niedoszłym pierwszym spotkaniu Blattera z Putinem.

[00:11:47.600]

Blatter i Platini. Wówczas Francuz był jego doradcą. Gościli w Rosji na Pucharze Wspólnoty, turnieju byłych republik radzieckich. Nie pamiętam, kiedy to było dokładnie, jakieś kilkanaście lat temu. Szef rosyjskiego związku piłkarskiego chciał zorganizować spotkanie Blattera i Putina. Do Putina w tej sprawie zadzwonił Igor Sieczin, wówczas uznawany za drugą osobę w państwie. Ale Putin odpowiedział mu, że na spotkaniu musi być też Platini. Uznał, że zdjęcie z gwiazdą futbolu dobrze mu zrobi, podczas gdy Blatter był dla niego tylko jakimś szwajcarskim urzędnikiem. Platini nie mógł jednak spotkać się z Putinem. Musiał wracać do Francji. Nie udało się go zatrzymać. Putin odmówił więc spotkania z Blatterem. Odmówił, bo nie rozumiał, o co chodzi w piłce nożnej i jak można ją wykorzystać. Zaprzyjaźnili się dopiero później. Blatter dołączył do Klubu Przyjaciół Putina, wraz z Berlusconi. Zgodnie z regułą, zweryfikowano zresztą negatywnie na Ukrainie, „swoich nie brosam”, sam Putin nie porzuci Blattera, również, gdy tego wyrzuciła FIFA. Putin zaproponuje wówczas kandydaturę Szwajcara do pokojowego Nobla. Blatter zaś w swojej autobiografii powierza się Putinowi. Wymienia tam najlepszych znawców futbolu wśród polityków.

[00:12:55.730]

Pierwsze miejsca zajęli chiński prezydent, którego nazwiska nigdy nie potrafię wymówić, Nelson Mandela i papież Franciszek. A czwarte właśnie Putin. Dużo w tym było przesady i wazeliny. Za Putinem uplasowali się: Elżbieta II, Silvio Berlusconi, Angela Merkel, król Holandii Wilhelm Aleksander, Jacques Chirac. A Top 10 zamykał Bill Clinton.

[00:13:19.170]

Przejdźmy teraz do roku 2014. W lutym z Kijowa ucieka Janukowycz. W marcu Rosjanie zajmują Krym i muszą odpowiedzieć sobie na wiele pytań. Jednym z tych niepriorytetowych, ale też niepozbawionych znaczenia, było pytanie o to, co zrobić z krymskim futbolem. Nowa Gazeta opublikowała wówczas zapis zebrania rosyjskich władz piłkarskich. Ale zanim powiem wam, co tam się wydarzyło, zrozummy, czym jest Rosyjski Związek Piłkarski. Zasiadają w nim nie tylko działacze sportowi, ale też oligarchowie czy czołowi politycy. Dziś na jego czele stoi Aleksander Żukow, szef Gazprom Nefiti. A jeszcze dziesięć lat temu w związku zasiadali m.in.: wspomniany szef Gazpromu Miller czy w swoim czasie wicepremier i minister obrony, Siergiej Iwanow.

[00:14:00.800]

A więc spotkanie związku piłkarskiego z 2014. Dotyczyło ono wniosku wszystkich klubów piłkarskich o wejście do rosyjskiej ligi. Rosyjskie ministerstwo sportu rekomenduje w tym czasie, aby wyrażono zgodę i pozwolono im grać w trzeciej lidze rozgrywkowej, czyli w rosyjskiej drugiej lidze.

[00:14:16.250]

Chodzi o trzy zespoły z Jałty, Symferopola i Sewastopola. Ważny jest kontekst. Jesteśmy świeżo po aneksji Krymu. Trwa dyskusja o odebraniu mundialu Rosji. Rosjanie bardzo się tego obawiają, więc nie są skłonni stawiać wszystko na jedną kartę i wbrew woli FIFA przyjmować krymskie drużyny do Rosji. Działacze związku nie dostali instrukcji od Putina. Nie wiedzą, co począć. Nie chcą mu się narazić. Ale żaden nie ma też odwagi zwrócić się do niego z pytaniem, co robić. Boją się odpowiedzialności. Zebranie dużo zresztą mówi o rosyjskich elitach. Politycy udają przed sobą, który mniej boi się sankcji, który bardziej kocha Rosję i Putina.

[00:14:49.880]

Przytoczę kilka oddzielnych wypowiedzi ze stenogramu całego zebrania. Głos 10: Jeśli decyzję podjęto na najwyższym politycznym stopniu, to my ją przyjmujemy, bo jesteśmy obywatelami tego państwa. Nigdzie nie wyjechaliśmy, choć mamy tyle pieniędzy, że mogliśmy to zrobić. Jeśli jest konkretne polecenie, koniec rozmowy. Głos 2: Dawajcie, przyjmujemy te kluby z nimi. Głos 4: O czym w ogóle rozmawiamy. Jest przecież akt włączenia Krymu do Rosji. Wsio. Głos 10: Dziś trwa trudna polityczna gra. My możemy założyć, że naszej pierwszej osobie w państwie to nie potrzebne. Jeśli go nie spytamy, a sami to zrobimy, on może nie być nam wdzięczny. Głos 2: Będą naciskać. Rosję wyrzucą z FIFA. Mundial pojedzie do Anglii i wtedy Władimir Władimirowicz będzie szukać tych, którzy siedzą w tym pokoju. Głos 4: Jedyne, o czym powinniśmy myśleć, to to, by swymi małutkimi działaniami nie zaszkodzić wielkiej sprawie. Z drugiej strony zwracać się do głowy państwa teraz z taką sprawą to nieetyczne. Głos 3: Teraz chcecie dzwonić do WW? Proszę, zadzwonimy. Przedstawimy możliwości. Ja opowiem. Władimirze Władimirowiczu, sytuacja jest taka a taka. A on odpowie: „a paszoł won”. I będzie miał rację. Głos 2: Na kim będzie spoczywać odpowiedzialność Władimirze Iwanyczu? Przede wszystkim na waszych plecach i Sergieja Władymyca. Głos 4: Dlaczego na moich? Na naszych wszystkich. Głos 10: Dawajcie, odłożmy tę sprawę o dzień dwa. Proszę. Głos 8: Wydaje mi się, że dobrze byłoby poprosić Witalija Mutkę, (przypis: ministra sportu), żeby sam zadzwonił nie tylko do prezydenta państwa, ale i do prezydenta FIFA. Na wszelki wypadek lepiej nie podkładać prezydenta państwa. Niech minister Mutko dziś zadzwoni do Blattera i powie: „zamierzamy przyjąć do tej i do tej ligi te i te komandy. Głos 3: To jest zrozumiałe, ja rozumiem teraz wszystko. Zresztą u nas jest formalny powód. Towarzysze, poczekajcie. U nas jest formalny powód. Tak. Ten zespół ma błędną nazwę. Tak. Mamy formalny powód dać mu dobę, żeby zmienił nazwę. Głos 2: Wot, ja zawsze mówiłem, że mądrość Sergieja Władimirowicza wyprowadzi nas na dobrą drogę. No i wsio.

[00:16:56.870]

Koniec zebrania. Ciekawe, prawda? Jak wiele radości przyniosło im odkrycie, że jest kruczek prawny formalny, który pozwala im odwlec moment podjęcia decyzji o dzień, dwa. A co stało się ostatecznie z krymskimi klubami? Tydzień po spotkaniu Rosjanie przyjęli je do swojej ligi. UEFA zaprotestowała wobec takiej decyzji. Rosjanie chwilę zwlekali, ale obawiali się zadzierać z FIFA i UEFA. Po paru meczach Krymczan wycofano. A wyobraźmy sobie taki scenariusz: co by się stało, gdyby w dwa sezony awansowały tak kiepskie zespoły do rosyjskiej ekstraklasy? Kreml mógłby przecież na nie postawić i za rok moglibyśmy mieć w Lidze Mistrzów mecz zespołu z Krymu z Dynamo Kijów. W 2015 roku delegacja UEFA odwiedziła Krym. Musiała rozwiązać ten problem i zapadła decyzja o *de facto* uznaniu oddzielenia Krymu od Ukrainy.

[00:17:47.990]

A czego spodziewaliście się po tej organizacji? Poinformowano, że na Krymie ma powstać niezależna od Ukrainy oraz Rosji i nadzorowana przez UEFA specjalna strefa. Chodziło o osobną ligę. Dopuszczono, że krymskie kluby będą być może mogły kiedyś grać w rozgrywkach międzynarodowych, ale dopiero po upływie kilku lat. I temat pozostawiono. Krymu też całe szczęście nie nagrodzono statusem członka UEFA takim, jakie mają członkowie nieposiadający swoich państw jak Gibraltar czy Wyspy Owcze. Liga zaczęła grać. Szkopuł w tym, że 5 z 8 klubów krymskich to drużyny amatorskie, a nie profesjonalne. Zresztą same topowe kluby jak Tawrija Symferopol czy Sewastopol to już przecież nie to samo, co ileś lat wcześniej. Wkrótce po rozpoczęciu działań wojennych z lutego bieżącego roku pojawiła się informacja, wciąż niepotwierdzona a nagrywamy w połowie kwietnia, że krymskie zespoły dołączą do ligi rosyjskiej. Dwa najlepsze krymskie zespoły, takie jak Symferopol i PFK Sewastopol, miałyby występować w drugiej lidze rosyjskiej. Oznaczałoby to, plus minus, powrót do ustaleń tego pociesznego rosyjskiego związku piłkarskiego sprzed blisko dekady. Wydaje się jednak, że ta plotka się nie potwierdzi. FIFA sprzyja dziś Rosji i po co ją drażnić. Inna sprawa, że media rosyjskie często żyją swoim życiem, a fakty im zupełnie nie przeszkadzają.

[00:19:07.480]

Na przykład. Już po meczu Polski ze Szwecją i losowaniu grup mundialu w rosyjskim internecie pojawiła się informacja, że FIFA może odebrać prawo występu Polsce i zamiast tego wysłać na mundial Rosję. Dlaczego? No jest w tym jakiś pozór logiki. Otóż Rosjanie dowodzą, że Polska odmówiła gry z Rosją jeszcze przed decyzją FIFA o wykluczeniu Rosji. A jaka jest kara za odmowę gry? Walkower i przegrana 0 do 3. Inna plotka jest taka, że to Szwedzi chcą zaskarżyć ponoć wynik meczu z Polską. Polska miałaby odpaść, a zamiast tego miałaby z nią grać Rosja, powtórzyć wojnę północną i pojechać do Kataru. Wersji krążących w rosyjskim internecie, które dowodzą, że Rosja jednak do Kataru pojedzie, jest bardzo bardzo dużo. Gdy rozpoczęła się obecna faza rosyjskiej inwazji na Ukrainę, 24 lutego UEFA dała idiotyczne wpisy na Twitterze, opublikowane raptem kilka godzin po rozpoczęciu ataku. Wpis brzmiał: „Szczęśliwego czwartku wszystkim” i uśmiechnięta mordka. Później było już tylko gorzej. FIFA skandalicznie zareagowała na rosyjską eskalację wojny na Ukrainie. Niedługo po jej rozpoczęciu, prezydent FIFA, przez złośliwych nazywany łysym od kulek, Gianni Infantino, oświadczył, że Zborna w meczach będzie grała nie jako Rosja, a jako Rosyjski Związek Piłki Nożnej. Ponadto bez hymnu i flagi.

[00:20:28.770]

Kara za wojnę miała być w duchu mniej więcej taka, jaką Międzynarodowy Komitet Olimpijski wymierzył Rosji za stosowanie dopingu. Z kolei UEFA zrównała ofiary i agresora. Zdecydowała, że mecze drużyn, tak rosyjskich, jak i ukraińskich, będą rozgrywane na neutralnych stadionach. Po kilku dniach federacje zmieniły zdanie. Rosji i rosyjskim klubom do odwołania zakazano spotkań międzynarodowych w tym sezonie. W praktyce oznaczało to wyrzucenie reprezentacji z baraży o katarski mundial, a Spartaka Moskwa, ostatniego w tym sezonie rosyjskiego klubu w europejskich rozgrywkach, z Ligi Europy. Zenit Petersburg kulturalnie sam odpadł w dniu rozpoczęcia wojny.

[00:21:03.480]

Coś trzeba było zrobić, ale wciąż pozostały w zanadru dwie większe sankcje: zawieszenie Rosji w FIFA lub opcja atomowa, czyli całkowite wyrzucenie z organizacji. To pierwsze, zawieszenie, to nic niespotykanego. Rok rocznie parę krajów karze się w ten sposób i to za znacznie mniejsze przewiny niż inwazja na sąsiada czy zbrodnie przeciwko ludzkości. Miesiąc po rozpoczęciu wojny odbył się kongres FIFA. W programie był enigmatyczny punkt czwarty „zawieszenie lub wykluczenie związków”. Nie było wiadomo, o które kraje chodzi. Rosjanie czekali na kongres w napięciu. Na kongresie okazało się, że chodziło o trzy federacje: Kenia, Zimbabwe, Pakistan. I przegłosowano zawieszenie wszystkich trzech.

[00:21:42.660]

Dlaczego? Bo tamtejsze władze ingerowały w sprawy krajowych związków. Powtórzę. Ingerowały w sprawy krajowe związków. Bucza, Mariupol, Charków to za mało dla FIFA. A to, że rządowa komisja Sportu i Rekreacji z Zimbabwe sprawowała kontrolę nad tamtejszą federacją piłkarską, to jest powód w pełni wystarczający. Rosja była jednak bohaterką Kongresu. Pozytywną. Wyróżniono ją, a dokładniej język rosyjski. O ile jednak angielski nie należy do żadnego państwa, o tyle ruszczyzna jest silnie identyfikowana z jednym państwem. A tak się składa, że to państwo obecnie dokonuje zbrodni przeciwko ludzkości. Zdecydowano o uznaniu ruszczyzny za piąty język FIFA. A w Rosji odtrąbiono sukces. Infantino coś tam przebąkiwał o wartości, jaką jest pokój. Uznał też, że warto podkreślić, jakim wielkim sukcesem był rosyjski mundial 2018 roku. Czy szef ukraińskiej federacji piłkarskiej, który wystąpił w kamizelce kuloodpornej na nadesłanym wideo, zrobił na łysym od kulek wrażenie? O tym dokumenty FIFA milczą. Żadnych sankcji nie nałożono na współwinną za wojnę Białoruś. Jedynie międzynarodowe mecze musi grać, ona i jej zespoły, na neutralnych boiskach, to jest poza Białorusią. Rosjanie, jakby nigdy nic, wysunęli natomiast swoją kandydaturę na organizatora Euro 2028 i 2032.

[00:22:56.310]

Nie wiadomo jednak, czy będą wówczas grali w ogóle w UEFA. Wielu dziennikarzy, a nawet polityków, debatuje w Rosji nad pomysłem przejścia do federacji azjatyckiej. Niektórzy podkreślają plusy takiego posunięcia. Infantino od kolejnego mundialu zwiększy liczbę uczestników mistrzostw z 32 do 48. Dla Azji

oznacza to cztery dodatkowe miejsca. Gdyby Rosjanie walczyli o mundial w Azji, to nie mieliby większych problemów z awansem. Podczas gdy w UEFA różnie bywa. W rankingu FIFA Rosjanie są na 36. miejscu. Z zespołów azjatyckich wyprzedzają ich tylko Chińczycy, Japończycy i Koreańczycy z Południa. Mówią więc Rosjanie, że w ten sposób w najbliższym czasie ich zespoły będą grały w azjatyckiej Lidze Mistrzów. Potem FIFA zmięknie i do następnego mundialu dostanie się Zborna już z Azji.

[00:23:39.930]

Są i bardziej egzotyczne pomysły, jak ten stworzenia europejskiej federacji i zapomnienia o UEFA. Jeden z posłów Dumy powiedział np., że nowa struktura zaczęłaby się od Federacji Rosji, Białorusi i tzw. DNR'u. Następnie mogłyby dołączyć m.in. państwa BRICS, czyli Brazylia, Chiny, Republika Południowej Afryki czy Indie, Kazachstan czy Korea Północna. Ale tu już chyba należy się zatrzymać, bo pofruneliśmy bardzo daleko.

[00:24:11.940]

W podcaście każdą rozmowę będę kończył pytaniem do gościa lub gości: „za kim kibicujesz?”. Zaczynam jednak od odcinka solowego, więc to pytanie muszę zadać samemu sobie. I odpowiadam: piast Gliwice i Górnik Zabrze. Proszę nie pytać, za kim bardziej. Cały podcast będzie wszak o skomplikowanych tożsamościowych.

[00:24:28.860]

Na dziś to wszystko. Piszcie do mnie z tematami, uwagami, anegdotami, pomysłami i z czym tylko zechcecie. Mój mail będzie w opisie podcastu. Dzięki i do zobaczenia na trybunach i w knajpach.

[00:24:39.990]

Na Archipeląg Allegro zaprosili Allegro.pl oraz Fundacja Tygodnika Powszechnego.